N-r 12 Niedziela, 23 marca 1924 Rok LVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20. Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27, tel. 432. Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25. Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca. Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

Prenumerata kwartalna: 5 złp. według kursu franka złotego w markach polskich w dniu wpłaty. Dla członków Tow. gospodarskiego we Lwowie opust. Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości 62 mm złp. 0·10; na pierwszej stronie okładki 50% na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo złp 0·03, minimalnie złp. 0·50, płatnych zgóry.

Treść: Dostawa zboża do intendantury wojskowej — a „Rolniki" we wschodniej Małopolsce (E. Z.). — Z sezonu kopulacyjnego na rok 1924, II. (S. I. M.) — Uwagi o projektowaniu i budowaniu stawów rybnych, III (Józef Kossowski). — Z postępu rolniczego — Drobne porady. — Przegląd krytyczny wydawnictw. — Z działalności władz i inst. roln. — Wieści rolnicze z kraju i zagr. — Poradnik gospodarczy. — To i owo. — Z rynków roln. kraj. i zagran. — Fejleton: W królestwie śliwek (A. Jachimowicz).

E. Z.

Dostawa zboża do intendantury wojskowej — a „Rolniki" we Wschodniej Małopolsce

Nie da się zaprzeczyć, że najgłówniejsze zadanie spółdzielni rolniczo-handlowych stanowi zakupno i sprzedaż zboża i innych wytworów gospodarstwa rolnego. W tym przeważnie kierunku rozwinęły swą pracę „Rolniki" poznańskie i osiągnęły wspaniałe rezultaty, tą samą drogą powinny kroczyć i spółdzielnie innych dzielnic Polski, pamiętając jednak o odmiennych warunkach pracy, aby przez bezkrytyczne naśladownictwo wzorów, gdzieindziej doskonałych, nie skrzywić całej akcji i nie narazić się na wielkie straty i zniechęcenie na przyszłość. — Sukces swój zawdzięczały „Rolniki" poznańskie nietylko fachowej i sprężystej pracy swych kierowników, ale w znacznej mierze wyrobieniu społeczeństwa, doceniającego znaczenie handlu spółdzielczego, oraz wysokiej kulturze rolnej nietylko wśród większych, ale i mniejszych rolników. Mając możność nabycia doborowego jednolitego produktu, dostawy w terminie, potrafiły „Rolniki" zdobyć zaufanie wśród odbiorców i osiągnąć stałe rynki zbytu. Główną akcję „Rolników" poznańskich, poza pokryciem zapotrzebowań swych członków, stanowiły dostawy wojskowe. Intendantura wojskowa w dawnym zaborze austrjackim ignorowała zupełnie zarówno spółdzielnie, jak i prywatnych rolników, stawiała im bajeczne wymagania co do jakości, czystości ziarna itp., zakupując jednak chętnie to samo zboże od faktorów, którzy, nabywszy je od producentów, dodali doń w obfitej ilości ziarno niedoczyszczone, odpadki, poślad itp. Pod tym względem poprawiły się znacznie u nas stosunki po odzyskaniu niepodległości. Polska intendantura stara się przeważnie iść na rękę naszym spółdzielniom i pojedynczym rolnikom, to też tam, gdzie są warunki odpowiednie ku temu, zaczyna się rozwijać handel zbożem i stosunki handlowe z intendanturą. Na większą skalę rozwinęły we wschodniej Małopolsce akcję jesiennych dostaw do intendantury w Jarosławiu „Rolniki" w Jaworowie, Rudkach, Lubaczowie i Dolinie. Pomimo tego, że były to pierwsze próby w tym kierunku ze strony spółdzielni, akcja rozpoczęta dopiero 1/X 1923 r. zyskała zupełne uznanie ze strony intendantury.

Jaworów dostarczył w tym czasie około 11 wagonów siana, 9 wagonów słomy, 36 wagonów owsa, na ogólną sumę około 67000 000.000 Mk; Rudki przeszło 37 wagonów owsa za sumę 28500.000.000 Mk; Lubaczów 5 wagonów owsa, Dolina 1 wagon owsa.

Warunki wiosennych dostaw wojskowych pozostają te same, jak były jesienią, a mianowicie: Intendantura zakupuje od producentów i związków oraz od spółdzielni rolniczo-handlowych każdą ilość zboża, t. j. pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, pęcaku, kaszy jaglanej, hreczanej, jęczmiennej, grochu, fasoli — po cenie rynkowej danej miejscowości załadowczej, potwierdzonej przez władze komunalne lub też wedle umowy po cenie giełdy lwowskiej w dniu odbioru lub po cenie przeciętnej 3 giełd urzędowych plus 4 do 5% kosztów administracyjnych, przyczem koszta transportów kolejowych do 300 km. ponosi zarząd wojskowy.

Na poczet zawartych umów i mających nastąpić dostaw, udziela się akredytywy do wysokości 80% ceny umownej, mającego się dostarczyć artykułu, lub 50% umownej i należności — z warunkiem udzielenia odpowiedniej gwarancji.

Dostawa ziemniaków i paszy suchej, t. j. siana i słomy, odbywa się sposobem rocznej arendacji, na każdy rok gospodarczy, tj. od października do września. Na rok gospodarczy 1923/24 arendacyjna dostawa ziemniaków i paszy dla garnizonów przynależnych gospodarczo do intendantury jarosławskiej, została już uregulowaną we wrześniu 1923.

Kierownictwo w Jarosławiu idzie spółdzielniom rolniczo-handlowym możliwie na rękę, tak co do akredytywy, jak również szybkiej zapłaty za dostarczone artykuły, ograniczając wszelkie formalności do minimum.

Według zdania kapitana intendenta Grabowskiego, społecznika w całem tego słowa znaczeniu, rozumiejącego doniosłość zadań kooperatyw, nie zapoznając wielkich trudności, spotykanych na tej drodze, mogłyby spółdzielnie objąć w krótkim czasie wszystkie dostawy wojskowe przy sprzyjających warunkach. Aby ten cel osiągnąć, uważa kapitan Grabowski za nieodzowne:

1) utrzymywanie ścisłego kontaktu handlowego spółdzielni z producentami bezpośrednio, a stanowcze usunięcie pośredników,

2) utworzenie w poszczególnych gminach (ośrodkach) filji, względnie własnych agentur, któreby z ramienia i na rzecz dotyczącej spółdzielni skupywały wszelkie produkty

rolne na miejscu. Agentury te musiałyby posiadać pełne zaufanie wśród rolników i prowadzić akcję, uświadamiającą co do znaczenia spółdzielczości,

3) powierzenie w każdej spółdzielni sprawy dostaw wojskowych odpowiednio przygotowanemu członkowi, względnie funkcjonarjuszowi spółdzielni,

4) a przedewszystkiem znaczne zwiększenie kapitału obrotowego, co da się uskutecznić przez podniesienie udziałów.

W celu omówienia szczegółowego planu współdziałania wszystkich spółdzielni, projektuje Związek Rewizyjny Spółdzielni rolniczo-handlowych we Lwowie, ul. Kopernika 20, zwołać konferencję dyrektorów bezpośrednio po zakończeniu kursu zbożowego, którą tym razem uda się prawdopodobnie zorganizować w drugiej połowie marca.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Nawożenie motylkowych azotem. Dr. Meyer w Wrocławiu ogłasza świeżo wyniki doświadczeń nad tematem powyższym, poruszonym — jak wiadomo — głośnym systemem Wrangell-Aereboe. Doświadczenia te przeprowadził z koniczyną czerwoną, lucerną i łubinem. Okazało się, że dawka 15 kg azotu zwiększyła plon koniczyny zaledwie o 1,6 q, dawka duża tj. 60 kg. zaledwie o 2,8 q — co zatem uznać należy raczej za wynik ujemny. Jeszcze gorsze wyniki osiągnięto przy łubinie, który właściwie zupełnie nie reagował. Najlepsze stosunkowo osiągnięto przy lucernie, bo 3,9 q, względnie 4,7 q siana. Zważywszy jednak daleko silniejsze działanie azotu na zboża i okopowe — słusznie konkluduje Dr. Meyer — że chyba wtedy będzie można brać pod uwagę nawożenie lucerny azotem, gdy go pozostanie w nadmiarze po zaspokojeniu potrzeb odnośnie do innych roślin, a także łąk i pastwisk. *J.*

DROBNE PORADY

Rajgras włoski jako domieszka do koniczyny. Odnośnie do uwag w Nr. 10 „Rolnika“ pozwalam sobie, na podstawie własnych doświadczeń, zalecić pewną ostrożność w dodawaniu rajgrasu włoskiego do koniczyny. Podaną przez autora ilość domieszki (3 kg na morg) uważać należy jako maksymalną i to przy odpowiednio obfitym (9 kg na morg) zasiewie pełnowartościowej koniczyny czerwonej. Rajgras włoski bowiem rośnie w sprzyjających warunkach b a r d z o s z y b k o i g ł u s z y k o n i c z y n ę. Co do mnie, to wolę siać taką mieszankę na morg: $8^1/_2$ kg koniczyny czerwonej, $1^1/_2$ kg koniczyny szwedzkiej, $1^1/_2$ kg tymotki, a rajgrasu włoskiego najwyżej 2 kg na morg.

Przy umiejętnej uprawie tymotka nie zachwaszcza i nie szkodzi zwarcie rosnącej pszenicy — natomiast rajgras, tworzący często nasienie wówczas, gdy koniczyna kwitnie, częściowo wysypuje to nasienie i zdarza się niekiedy, że przez szereg lat wyrasta wśród zbóż i okopowizn rajgras włoski, jako nieproszony gość.

Zasadniczo jednak zupełnie podzielam pogląd autora, iż czysty zasiew koniczyny (bez domieszki traw) jest w naszym klimacie ryzykowny i dlatego niewłaściwy. *Jerzy Turnau.*

Notatka ogrodnicza na marzec. Z chwilą, gdy śniegi stopnieją, ziemia rozmarznie i trochę obeschnie, zbliża się chwila gorącej pracy w ogrodzie. Przedewszystkiem należy ziemię na grzędach przekopać, ażeby się prędzej rozgrzała, a w końcu marca można już zwykle siać pietruszkę, marchew, szpinak, cebulę. Prócz tego, jak tylko ziemia rozmarznie, trzeba cebulę i czosnek w główkach rozdzielać dla rozmnożenia i sadzić.

Teraz nadchodzi także najlepszy czas na przysposobienie gruntu do sadzenia nasion drzew owocowych w szkółce, na przesadzanie jednorocznych dziczek, na zżynanie zrazów do szczepienia, przycinanie szczepów, okopywanie i bielenie wapnem starych drzew, sadzenie agrestu, porzeczek, malin itd. W niebardzo gorącym inspekcie zasiewa się lewkonje, goździki, lak, balsaminy, rezedę i inne, aby je móc wcześnie przesadzić do gruntu. Obecna pora jest także najlepsza do przycinania żywopłotów, bo przez to nietylko wyniszczamy robactwo, ale krzewy wcześnie przycięte, będą miały gęstsze liście. *M. N.*

Przypomnienia myśliwskie na czasie. Etyka myśliwska, poparta wiekową tradycją, nie wzbrania myśliwemu zmącenia akordu głosów budzącej się z wiosną przyrody strzałem do słomek, kogutów głuszców i cietrzewi, pamiętać on jednak powinien, że we wszystkich tych polowaniach chodzić mu powinno o współżycie z przyrodą, jej podpatrywanie i umiłowanie. Wszelkich rekordów ilościowych należy zaniechać, boć się przecie niczem nigdy czynnie do rozmnoży tych gatunków ptactwa przyczynić nie zdołało.

Głuszcowi i cietrzewiowi, jako zwierzynie „wysokiej“, należy się właściwie kula; strzał śrutem usprawiedliwiony być może chyba niepewnem w chwili strzału światłem. Strzelając jednak śrutem, myśliwy pamiętać powinien, że strzela do zwierzyny szlachetnej, która po strzale bezwzględnie zostać powinna. Strzelanie śrutem zbyt cieńkim na niepewne odległości (ponad 45 do 50 kroków), strzelanie nabojami mało wartościowemi z lichej broni, a wskutek tego kaleczenie tych wspaniałych ptaków, byłoby ze stanowiska prawidłowego myślistwa i ochrony przyrody czynem potępienia godnym.

Wobec słomki, na wiosnę, dopuszczalnym jest tylko strzał na jej ciągach wieczornych lub porannych, wykluczonem zaś powinno być wszelkie buszowanie za nią w krzakach z psem lub bez psa, a tem mniej przeganianie ulubionych jej ostoi nagonką. Wszystkie te sposoby bowiem zdążałyby do zdobycia jak największej ilości ubitych sztuk, na czem, jak wyżej powiedziałem, myśliwemu na wiosnę zależyć nie powinno, tem więcej, że w porze nieco późniejszej (w kwietniu) może spłoszyć lub odstrzelić samicę jaja wysiadującą. Nie jest bowiem dziś żadną tajemnicą, że słomka nie tylko w północnych częściach naszego Państwa, lecz i w Małopolsce się gnieździ.

Szanujący się myśliwy po 15 kwietnia słomek już nie strzela i przed jesienią (w każdym razie co najmniej przed 1 sierpnia) wylotu lufy już do nich nie skieruje.

Do 15 kwietnia wolno też strzelać kaczki dzikie, a jakkolwiek jest może uzasadnione zdanie, że kaczory mogą, a raczej powinny być wogóle pozbawione czasu ochrony, obawiać się jednak należy, by taka swoboda nie była powodem nadużyć lub pomyłek, bo jakkolwiek kaczor, szczególnie krzyżowy, jest — zwłaszcza w tej porze — łatwy do rozróżnienia, toć jednak nie będzie nim dla namiętnego strzelacza lub krótkowzrocznego myśliwego, którzy tak samo nie rozróżnią tu płci, jak jej nie rozróżniają u sarn.

Na słomkach, kogutach głuszców i cietrzewi, na kaczkach i łyskach, które raczej jako szkodliwe na stawach traktować należy, wyczerpuje się właściwie litanja zwierzyny łownej, na wiosnę strzelanej, ale też zadaniem myśliwego w tej porze jest raczej hodować, a nie polować.

Pierwszym warunkiem racjonalnej hodowli zwierzyny łownej jest uwolnienie terenu, na którym ta zwierzyna się płodzi i wychowuje, od szkodników. Szczególną baczność zwrócić należy na to, że ubicie teraz jednej sztuki, a tem bardziej ubicie samicy czy to wrony, czy gołębiarza, krogulca lub błotniaka, to zniszczenie całego gniazda szkodników, któreby się wkrótce wywiodły.

Samo tępienie szkodników, wobec wyniszczenia naszych terenów wojną i większej liczby strzelających, nie będzie jednak wystarczającą dźwignią do podniesienia zwierzostanów. Praktyka kilku ostatnich lat pouczyć nas była powinna, że sama obowiązująca abstynencja nie wystarczy do podniesienia stanu zajęcy, a tem mniej kuropatw. Do rozmnoży tych gatunków trzeba się zabrać naprawdę czynnemi zabiegami, z których najradykalniejsze jest

sprowadzenie brakującej zwierzyny z terenów lepiej zaopatrzonych. Oczywiście, sprowadzenie z zagranicy kuropatw lub samic zajęczych, dla odświeżenia krwi, jest w dzisiejszych warunkach nietylko kosztownem, ale wobec formalności transportowych i granicznych bardzo ryzykownem, własnemu jednak niedołęstwu chyba zawdzięczyć musimy, że nie mamy dotąd w Państwie własnych zakładów handlu żywą zwierzyną łowną, boć terenów, gdzie zwierzyna drobna jest pięknie rozmnożoną, i w granicach naszych nia braknie.

Te uwagi odnoszą się do przyszłości, bo zakłady takie nie mogą powstać szybko, przypuszczać jednak należy, że starania hodowców otrzymania z lepiej obsadzonych terenów choć po kilka par kuropatw lub zajęcy i w dzisiejszym czasie nie będą pozbawione dodatniego rezultatu.

W każdym razie jest obowiązkiem właściciela terenu łowieckiego nie ograniczyć się na biernem zachowaniu wobec zwierzyny w czasie jej lęgu i rozmnoży, lecz użyć wszelkich rozporządzalnych środków, by wypadki zatracenia gniazd sprowadzić do minimum.

Dr. Sander.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW.

Stefan Biedrzycki i Aleksander Wysokiński. **Rolnicze lokomobile parowe i młocarnie.** Obsługa, utrzymanie i naprawa. Warszawa. Nakładem stowarzyszenia dozoru kotłów w Polsce. 1923.

Dzieło, które tak każdy maszynista, jak i fachowy dozorca młocki parowej winien nietylko znać, ale mieć zawsze przy pracy pod ręką, by w razie wystąpienia w ruchu lokomobili czy młocarni jakiejkolwiek nieprawidłowości, móc natychmiast znaleźć przyczynę i jej skutecznie zaradzić. Nie wynika jednak z tego bynajmniej, by dzieło to miało być suchym zbiorem popularnych przepisów dla obsługujących lokomobilę czy młocarnię. Jest to dzieło poważne, opracowane starannie, wyczerpująco, znakomicie nadające się jako podręcznik dla uczniów uczelni rolniczych oraz kierowników gospodarstw. Dzieło uzupełnione licznemi ilustracjami, wydane starannie.

Dr. M. Św.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

Gwarancja finansowa na zakupno nawozów sztucznych. Na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie artykułu dodatkowego do wniosku M. R. i D. P. w przedmiocie udzielenia organizacjom rolniczo-handlowym gwarancji finansowej na zobowiązania zaciągnięte z tytułu przywozu z zagranicy nawozów sztucznych i innych środków produkcji rolnej, przyjętego na 193 posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 26 stycznia 1924., uchwalono:

Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu, oraz Ministerstwem Rolnictwa, wyda organizacjom rolniczo-handlowym nabywającym azotniak w Państw. Fabr. Zw. Azot. w Chorzowie deklaracje zobowiązujące Rząd do udzielenia tym organizacjom w terminie do dnia 1-go października 1924 r. pozwolenia na wywóz zboża odpowiednio do ilości nabytego azotniaku. Stosunek ilościowy zboża zwalnianego na eksport do zakupionego azotniaku ustalony będzie przez Ministrów Przemysłu i Handlu i Rolnictwa odpowiednio do konjunktur handlowych i w wysokości umożliwiającej korzystne stosowanie azotniaku w rolnictwie krajowym. Cała ilość walut uzyskana przez organizacje rolniczo-handlowe z tego tytułu zostanie przekazaną do dyspozycji Rządu podług kursu dziennego giełdy warszawskiej.

W sprawie Kongresu Rolniczego w Warszawie. W dniu 17-ym lutego r. b. w gmachu Centralnego T-stwa Rolniczego odbyło się posiedzenie Komisji Sekcji I-ej (społeczno-gospodarczej) Pierwszego Polskiego Kongresu Rolniczego, pod przewodnictwem prezesa Sekcji, p. posła Jerzego Gościckiego, w obecności pp.: prof. Brzeskiego Tadeusza, senatora Kiniorskiego Marjana, Stefana Królikowskiego, prof. Rozwadowskiego, senatora Steckiego, M. Chłapowskiego, prezesa Centr. T-stwa Gospodarczego w Poznaniu, Kazimierza Fudakowskiego, prezesa Centralnego Towarzystwa Rolniczego, H. Wąsowicza, wiceprezesa Centr. T-stwa Rolniczego i sekretarza jeneralnego Kongresu J. Machnickiego. — Prezydjum Sekcji ukonstytuowało się w ten sposób, iż na wice-prezesów wybrano pp.: Zygmunta Plucińskiego i posła Juljusza Poniatowskiego, a na sekretarzy Sekcji pp.: prof. Brzeskiego i Królikowskiego. Komisja uchwaliła opracowanie 8 referatów, które będą wygłoszone na Kongresie Rolniczym. Tematy pomienionych referatów są następujące; 1) Całokształt rolnictwa polskiego i rola jego w produkcji krajowej. 2) Polityka celna. 3) Reglamentacja wywozu i przywozu i stosunki cen na rynkach wewnętrznych. 4) Rolnictwo i komunikacja. 5) Kredyt w rolnictwie. 6) Podatki a rolnictwo. 7) Zagadnienie pracy w rolnictwie i ubezpieczenia służby rolniczej. 8) Ogólne ubezpieczenia w rolnictwie.

Oprócz powyższych tematów pożądanem jest nadsyłanie prac ewentualnie i na inne tematy, wobec czego Sekcja I-sza Kongresu Rolniczego niniejszem zwraca się do tych wszystkich osób, które pragną zgłosić swe referaty, iżby nadesłały je przed dniem 15-ym kwietnia r. b., a to z uwagi na konieczność ustalenia zawczasu liczby i charakteru prac, które mają znaleźć się na porządku dziennym prac Kongresu.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Kinematograf na usługach rolnictwa! Najbliższe przedstawienia filmu kałuskich soli potasowych odbędą się w następujących miejscowościach:

Przemyśl dn. 14. i 21-go marca, Stanisławów 24. marca, Kołomyja 23. bm., Horodenka 25. bm., Sambor 27. bm.

Zapowiedziane są dalsze pokazy w Stryju, Podhajcach, Złoczowie. O dokładnym rozkładzie lokalnym udzielą wyjaśnień poszczególne O. T. G.

Rolnicy, śpieszcie się oglądać nowość!

Podobnie wszelkich szczegółów co do przedstawień udziela Sekcja Doświadczalna T-wa Gosp. w godzinach urzędowych.

Wstępy na salę 100.000 mkp. Cały dochód przeznaczony na rzecz osadnictwa polskiego na kresach. *Lit.*

TO i OWO.

Prośba konia. Podobno jakiś miłośnik zwierząt, będący zarazem naczelnikiem policji nowojorskiej, rozkazał w stajniach miejskich umieścić ogłoszenie pod nagłówkiem: „Prośba konia". Treść jej była następująca:

„Do ciebie, Panie mój, udaję się z prośbą. Dawaj mi dostatek paszy i zaspokajaj moje pragnienie.

Gdy dzień pracy przeminie, zaprowadź mnie do porządnej stajni. Mów do mnie łagodnie, głos twój jest skuteczniejszy od cugli i bata. Nie bij mnie, gdy droga prowadzi pod górę i nie przyciągaj zbyt mocno cugli, gdy zjeżdżamy z góry na dół. Gdy nie wykonuję chętnie rozkazów, zamiast bata, zbadaj czy uprząż w porządku lub czy podkowa nie sprawia mi bólu. Jeśli gardzę paszą w żłobie, zbadaj moje zęby. Nie ucinaj mi ogona, przyrodzonej ozdoby i jedynego środka obrony przeciw dręczącym mnie bąkom i muchom.

A gdy się zestarzeję i stanę nieużytecznym, zabij, abym nie cierpiał niepotrzebnie."

Ta prośba wywarła podobno pożądany skutek u miejskich nowojorskich woźniców.

W iluż naszych stajniach taka zbiorowa prośba końska byłaby także bardzo wskazana!... *M. N.*

Z powodu strajku drukarzy lwowskich objętość „Rolnika" została, niestety, chwilowo zmniejszona, za co bardzo przepraszamy naszych Czytelników.

Redakcja i Administracja.

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bron. Janowski.
Drukarnia „Sztuka", Lwów, Gazowa 20.

I. DODATEK do „ROLNIKA“

Nr. 12.

S. I. M.

Z sezonu kopulacyjnego na rok 1924.

II.

W stadzie Klimkówka poczta Rymanów stanowi w bieżącym sezonie kopulacyjnym br. kaszt. „Vadi Halfa“ ur. w Polsce w 1914 r. po „Alaric“ od „Moundon“ po „Earwig“.

Dziadek jego w linji prostej męskiej „St. Germain II.“ po urodzonym w Anglji, lecz stanowiącym we Francji „St. Louis“ synu Hermita, był hurdle-racerem i jako taki wygrał 46.400 Frs., stanowił we Francji i dał tamże kilka dobrych koni m. i. „Germaine“ zwycięzczynię „Prix de Diane“ 1899 r. Nabyty przez p. Z. Grabowskiego stanowił w Janowie, gdzie dał z klaczy „Princess des Galles“ — Alarica.

Alaric wyprodukowany w silnym inbreedzie na Hermita wykazał na torze wyścigowym wybitne zdolności stayerskie. Jako trzy- i czterolatek wygrał szereg biegów w Warszawie, Moskwie i Piotrodzie m. i. nagrodę „Specjalną“ niosąc 10 f. powyżej skali z rekordem 3'28".

W stadzie p. M. Bersona dał z klaczy Moundon, kupionej w 1911 r. na licytacji w Newmarket — Vadi Halfa'ę.

Vadi Halfa biegał w czasie wojny z dużem powodzeniem na torach Moskwy i Odessy, a w pierwszym odrazu roku swej stadnej działalności dał „Nabab'a“, najlepszego dwulatka z pośród biegających tej jesieni w Warszawie.

Dla stada w Klimkówce nadaje się ten ogier specjalnie dlatego, że znajduje się tam kilka cennych klaczy po Farurey'u, a więc z krwi Flying-Fox'a — połączenie, które dałoby cenny inbreed na Galopina.

Vadi Halfa 14

Moundon 14								Alaric 10							
Maundy Money 14				Earwig 8				Princess des Galles 10				St. Germain 11			
P-ss Victoria 14		Ayrshire 8 lub Silver		Wriggle 8		Hampton 10		Lady Hermione 10		Galliard 13		Lady Clara 11		St. Lonis 1	
Victory 14	Prince Charlie 12	Atalanta 8	Hampton 10	Genuine 8	See Saw 6	Lady Langden 10	Lord Clifden 2	Lady Paramount 10	Hermit 5	Mavis 13	Galopin 3	Lady Soffie 11	Blair Athol 10	Lady Andley 1	Hermit 5

W stadzie „Klimkówka“ znajdują się następujące klacze pełnej krwi angl.

1. False po Fall od Senovita po Stronzian,
2. Gamratka po Farurey od Walküre po Gunnerbury.
3. Kobra po Polisch Gallovey od Elle se gobe po Intrygant.
4. Melitta po Polisch Gallovey od I can not po Donnerhorn.
5. Platyna po Polisch Gallovey od Quelle grue po Cabulot.
6. Quelle grue po Cabulot od Elle se gobe po Intrygant.
7. Roxaya po Ajax od Roxdane.

A. JACHIMOWICZ.

W królestwie śliwek.

Fejleton „Rolnika“ z dnia 23 marca 1924

Od wielu, wielu lat, gdyż jeszcze za czasów tureckich, przemysł śliwkowy już egzystował, co prawda, w bardzo niewielkich rozmiarach i dopiero po zajęciu Bośni przez Austrjaków hodowla i plantacja śliwek przyjęła rozmiary większe, a dziś nie tylko Bośnia ale i Serbja rozwija ten przemysł nader intensywnie.

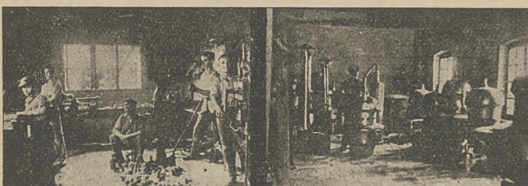
Suszone śliwki to jeden z ważniejszych produktów eksportu zagranicznego Serbji; w 1922 roku wywieziono 5.500 wagonów na sumę 198,000.000 dynarów, według kursu 2,200.000 dolarów. Ministerstwo rolnictwa oblicza średni urodzaj roczny na 8,490.320 q, a ilość urodzajnych drzew na 60,958.900. Część śliwek gorszych ludność miejscowa przeznacza na robienie śliwowicy, którą przeważnie na miejscu zużywają; bez śliwowicy bowiem niema zabawy, ani załatwienia interesu, dodać jednak należy, że śliwowica miejscowa „rakja“ jest bardzo słaba, bo ma zaledwie 15 do 25% alkoholu. Mocniejszą robi się przy powtórnem przepędzaniu ze słabej.



Z fabryki aparatów do robienia śliwowicy.

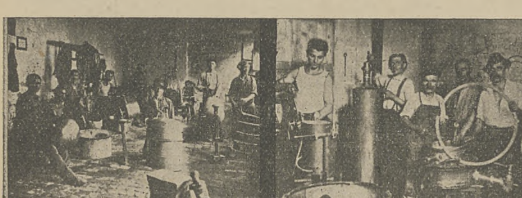
Wyrób „rakji“ odbywa się tu w następujący sposób: napełniają śliwkami dużą beczkę, a zamożniejsi kilka i kilkanaście, i śliwki stoją pod odkrytem niebem 3—5 tygodni, gdy zaczynają fermentować, wtedy w specjalnych aparatach, bardzo prymitywnych, przerabiają tę masę śliwkową na rakje w ten sposób, że w miedziany kocioł nalewa się gąszcz śliwkowy, nad kotłem jest wężownica dla ochładzania ulatniającego się alkoholu i wody, pod kotłem palą ogień, mieszając ustawicznie masę śliwkową, aby się nie przepaliła. Miejscowe prawo pozwala każdemu na pędzenie rakji, akcyzę płaci się od objętości kotła, przyczem liczy się, że kocioł może być napełniony tylko 8 razy na dobę. Chcąc wyzyskać czas, napełniają kocioł nie 8 ale 10—12 razy, (opłaca się tylko za 8 razy), stąd i gatunek wódki nieszczególny. Za powtórne przepędzanie tj. za dystylację nic się nie płaci, ale tem trudnią się już eksporterzy; miejscowa ludność woli nieoczyszczoną rakję.

Najgorsze gatunki śliwek i pestki służą za pokarm dla świń. Konie, owce i bydło rogate chętnie je śliwki i doskonale się niemi tuczy, ptactwo domowe karmią też resztkami odpadków ze suszarni. Pomimo, że suszone śliwki są tak ważnym artykułem wywozowym, niema ani jednego dzieła serbskiego, traktującego naukowo cały ten przemysł, a dane, które tu podaję, są wzięte z protokołów Zjazdu Przemysłowego w 1923 roku. Jeszcze jeden produkt śliwkowy, powidła, wyrabia rocznie Stara Serbja do 150 wagonów, Bośnia 20—30 wagonów. Dawniej Niemcy i Austrja były głównym rynkiem zbytu, obecnie zaś zbyt jest tam mały i dlatego ta gałąź przemysłu śliwkowego bardzo się zmniejszyła.



Z fabryki aparatów do robienia śliwowicy.

W listopadzie u. r. z polecenia angielskiej firmy „Anglo Bosnian Dried Fruit C-i" objechałem Starą Serbję i Bośnię w celu zbadania miejscowych rynków, a zarazem zbadania urodzaju. Ponieważ całą drogę odbywałem autem, przeto mogłem oglądać plantacje śliwkowe tak małe, jak i większe. Największe, jakie widziałem, zajmowały do 20 ha, reszta mniej więcej od 1/2 do 4—5 ha; ale co mnie zdziwiło najbardziej to to, że tylko w 3 miejscach zauważyłem ogrody w kulturze, drzewa podcięte, nawożone, okopane i zupełnie zdrowe, reszta ogrodów zapuszczona, drzewa mchem obrośnięte i zarażone zgnilizną. Nie spotkałem nigdzie ani jednego instruktora tej specjalności; widocznie Ministerstwo Rolnictwa wcale nie dba o prawidłową kulturę drzew śliwkowych, pomimo, że to jedna z gałęzi przemysłu rolnego, dająca ogromne zyski Państwu. Sadzą tu drzewa mniej więcej 2—3 letnie, odległość drzew 4 6 metrów; o ile mogłem zauważyć, to 6 metrowa odległość w tutejszych warunkach najodpowiedniejsza, drzewa dobrze rozwinięte, gałęzie nie są splątane, a ziemia między drzewami dość zacieniona. Urodzajne drzewa liczą się tu już od 7—8 lat, widziałem okazy śliwek 60 letnie, ale liczą już zwykle, jako przejrzałe drzewa, od 35—45 lat. Jedno drzewo daje średni urodzaj od 50—90 kg śliwek, urodzaj zmniejsza się zwykle co 3-ci rok.



Z fabryki aparatów do robienia śliwowicy.

Do wojny, głównemi konsumentami byli Niemcy, oni właściwie odgrywali rolę pośredników; kupowali śliwki w znacznej ilości, wywozili do Hamburga, tam przerabiali i wysyłali do Danji, Szwecji i Norwegji; obecnie zaś największym konsumentem jest Anglja. Chcąc iść śladem Niemiec, zakupują Anglicy w większej ilości suszone śliwki, przerabiają je na miejscu, ponieważ robotnik tutaj tańszy, i wagonami wysyłają do portu serbskiego Dubrowik, a stamtąd statkami do północnej Europy, a lepsze gatunki do Anglji.

Główne rejony śliwek to okolice miasteczek Brcko, Tuzla, Mitrowica, Szabac, Ruma w Bośni, a w Starej Serbji Czaczak, Walijewo, Kruszewac, Oranzewac i kilka większych wsi, gdzie zwożą suszone śliwki na rynek.

W połowie sierpnia zaczyna się zbiór i suszenie. Prawie każdy wieśniak (sielak) ma swoją suszarnię, stosownie do ilości drzew; suszarnia bardzo prymitywnie zrobiona: oddzielna szopa, ściany wysmarowane gliną, w środku piec, lecz palenisko prawie wszędzie nazewnątrz, od pieca idą rury albo z żelaza (ale mało gdzie je widziałem), albo kanały z cegieł, nad temi kanałami, ewentualnie rurami, są stalugi, na których kładą sita, zrobione z cienkich prętów, plecione, jak u nas w kraju koszyki. Na takie sita nasypują śliwki i suszą; suszenie trwa od 7—14 dni, a potem zsypują susz do zwyczajnych śpichlerzy. W takim wysuszonym stanie wywożą śliwki na rynki i sprzedają kupcom; cena za kilogram suszonych śliwek w 1922 r. była od 14—4 dynarów, zależnie od gatunku, wielkości, a także i od stopnia wysuszenia śliwek; duży wpływ na ceny ma urodzaj śliwek w Rumunji i Francji, ale największym konkurentem jest Kalifornja.

Pertraktacje handlowe odbywają się w ten sposób, że na rynku waży się śliwki na wagach miejskich, następnie po zawarciu umowy, na specjalnych sitach gatunkuje je wedle wielkości, pakuje w worki lub skrzynki po 12 i 25 kg, a potem w osobnych piecach (etiważach) prażą w ciągu 10—12 godzin, i po ochłodzeniu wysyłają za granicę. To



Rynek śliwkowy.

stary system, którego trzymają się tu wszyscy; cel nagrzewania — dezynfekcja, temperatura w piecu zaczyna się od 45—85 a nawet do 95° R. Śliwki tak zakonserwowane nie wytrzymują przewozu wodą, o ile trwa więcej niż dwa tygodnie. W roku zeszłym wysłane do Anglji uległy zepsuciu i kupcy mieli ogromne straty. Anglicy, chcąc uniknąć strat, a zarazem zabezpieczyć owoc od zepsucia w drodze (wodą idzie towar do Anglji 6—8 tygodni), zawarli ze mną umowę na jeden sezon, a w specjalny sposób przezemnie spreparowane śliwki, doszły w doskonałym stanie i były o wiele lepsze niżeli przyrządzone dawnym zwyczajnym sposobem.

JÓZEF KOSSOWSKI
(dyrektor gosp. rybnego w Tarnawatce).

Uwagi o projektowaniu i budowaniu stawów rybnych.

III.

Jeżeli staw był zakładany po wyciętym lesie i na dnie jego znajdują się pnie po ściętych drzewach, nie tylko, że nie przeszkadzają one w niczem rybom, ale powolny rozkład drewna i korzeni sprzyja bardzo rozwojowi drobnej fauny wodnej.

Darń, czyli murawa, powinna zostać na dnie stawu nienaruszona. Wprawdzie po latach paru ginie całkowicie pod ciśnieniem wody, lecz powolny rozkład korzonków różnych roślin dostarcza gruntowi materji organicznych, co sprzyja w wysokim stopniu rozwojowi drobnoustrojów zwierzęcych. Stara darń bywa zwykle przesycona resztkami przegniłych ciał zwierzęcych i roślinnych, które dają bezpośrednio dużo pożywienia rybom i służą za pokarm innym żyjątkom wodnym, które znowu stają się pokarmem dla ryb.

Jak mówiliśmy wyżej, każdy staw, aby mógł być używany do racjonalnej eksploatacji, musi mieć zupełnie dobry spad wody, nie tylko w celu dokładnego osuszenia dna, ale przedewszystkiem dla połowu ryb, które możemy doszczętnie wyłowić tylko po zupełnem spuszczeniu wody z każdego poszczególnego stawu. Spuszczanie wody odbywa się w ten sposób, że w miejscu najgłębszem, t. j. w miejscu najniższem dna stawowego, gdzie dochodzi główny rów osuszający do grobli, budujemy odpowiednie urządzenie, które — jak wiadomo — nazywa się „mnichem“ (zob. rys. 2 w nrze 10).

Nie wchodząc w opis tego powszechnie znanego urządzenia, pragniemy podać tylko parę praktycznych wskazówek co do jego wykonania.

Na zbudowanie „mnicha“ używamy najczęściej bali sosnowych od 5—10 cm grubych (zależnie od jego wielkości). Bale muszą być z równemi brzegami, wygładzone heblem, aby przystawały dobrze i nie było szczelin, którędyby woda uchodzić mogła. Przy spajaniu bali ze sobą, przy budowie szerszych mnichów, nie można dawać kołków tak zw. tybli, gdyż w tych miejscach zachodzi woda i bal zaczyna gnić od wewnątrz. Zamiast tybli, praktyczniej łączyć ze sobą bale żelaznemi klamrami powierzchownie. Przy ustawianiu części stojącej mnicha w leżaku baczną uwagę zwracać należy na spojenie, tam, gdzie stojak styka się z leżakiem, aby nie było szczelin, którędyby woda przesiąkać mogła, i w tym celu dobrze jest po pionowem ustawieniu rury, stojącej w leżaku, dopasować do tyłu kawałek grubego bala, przybijając go długiemi gwoździami jednocześnie do stojaka i leżaka.

Jeżeli budujemy „mnich“ większych rozmiarów, a dno jego czyli podłoga składa się z paru czy kilku bali, to musimy go już ustawiać na legarach, które ułożone na miejscu przedtem, według potrzebnego spadku, są dobrze podbite ziemią, aby się nie rugowały, Legary takie, zwane powszechnie „psami“, mają za zadanie utrzymywać dno w dobrym stanie, aby się nie rozchodziło i nie mogły powstać szpary, którędyby woda przeciekała pod spód. Dno i boki ułożone na „psach“ ściska się mocno przez zbicie klinami z obydwóch stron.

Mnichy ustawiamy, jak już powiedziano wyżej, w miejscu najniższem, ewentualnie w rowie odpływowym głównym — przed usypaniem grobli. Ustawienie mnicha musi być zrobione z całą dokładnością, aby wszędzie dobrze drewno przystawało do ziemi, tworząc z sobą całość. Dlatego nie można bić pod mnich żadnych pali ani słupów, lub jakichkolwiek innych rusztowań, niezłączonych z całością mnicha. Mnich musi być ustawiony bezpośrednio na ziemi, cokolwiek powierzchownie zruszonej i wyrównanej, aby równo osiadł, szczelnie przystając do ziemi. Boki muszą być obite dobrze ziemią, aby nie było nigdzie próżni między drewnem a ziemią.

Jeżeli w miejscu nie mamy ziemi ścisłej do obicia mnicha, należy ją dowieźć. Mnich, ustawiony na miejscu i obłożony gliną, iłem lub torfem, następnie szczelnie obity dookoła, może być dalej zasypywany taką ziemią, jaką mamy pod ręką i z której całą groblę zbudowaliśmy.

Przy ustawianiu mnichów większych, oprócz wyżej wymienionych czynności, wkopać należy dwa słupy w ziemię, około boków stojaka, na których utwierdza się belka t. zw. „jarzmo“ i do jarzma przymocowuje się plecy stojaka bądź to zapomocą gwoździ lub śrub, a to w tym celu, aby cała część mnicha stojąca równo i w pozycji pionowej miała oparcie o tak zwane jarzmo przeciw ciśnieniu słupa wody i uderzaniu fal.

Ważne dla rolników!

Superfosfatów

po **oryginalnych cenach fabrycznych** bez jakichkolwiek podwyżek dostarcza

Marjan Szyf, Kraków XXII

Wyłączne przedstawicielstwo największych polskich fabryk, mianowicie:

Chemiczna fabryka dawniej Karol Scharff i Ska. S. A. w Bogucicach koło Katowic.

Fabryka produktów chemicznych „Liban" S. A. w Podgórzu.

Zakłady przemysłowe „Strzemieszyce" S. A. w Warszawie.

Poleca również po najniższych cenach:

Tomasynę, siarczan amonu, saletrę chilijską i norweską, sole „potasowe, wapno palone mielone-mielone i nawozowe skaliste oraz miałkie.

Zapytania załatwia się odwrotnie.

Sadzonki łozy koszykarskiej w kilku wyborowych odmianach z gatunków Salix viminalis i Salix purpurea, sprzedają Zakłady ogrodnicze w Fredrowie, poczta Rudki, woj. lwowskie. Wykazy odmian i ceny na żądanie. 1821

Oficjalistów, rządców z akademją rolniniczą, leśniczych, ekonomów, różną służbę **poleca i pośredniczy** w kupnach i sprzedaży majątków, dzierżawach dóbr, lasów, nieruchomości i w wynajmie mieszkań. **Biuro Truchanowicza,** Lwów, Kopernika 22, tel. 446. 1745-12

Praktykant gospodarczy poszukuje posady od 1. maja, ewent. wcześniej. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Rolnika" dla praktykanta 1893. 1893—10—12.

Szparagi, sadzonki roczne, sprzedaje Zarząd ogrodu dworskiego, Miejsce Piastowe p. tamże. 1900—11—13

Zarząd dóbr Państwa Chodorów ma na sprzedaż trzy jałówki czerwono-białe od krów wysokomlecznych rasy nizinnej, oraz siewnik kombinowany 17-rzędowy Melichara całkowicie odnowiony. Bliższe warunki poda Zarząd zgłaszającym się. 1907-11

Doktor praw, obecnie w większym majątku, obejmie stanowisko pełnomocnika względnie dyrektora dóbr. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji „Rolnika" pod „Energja". 1917-12

Inżynier-rolnik z akademją dublańską i czteroletnią praktyką, poszukuje administracji majątku od 1. kwietnia 1924. Łaskawe zgłoszenia: Witold Kaliński, Kamionka Strumiłowa. 1922-12-13

„PŁÓTNO" SPÓŁKA AKCYJNA

LWÓW UL. ZIMOROWICZA 20.

FABRYKA: **płócien surowych**

FABRYKA: lin, pasów, sznurów i t. p.

KUPNO i WYMIANA: surowców lnu i konopi na manufakturę.

EKSPORT LNU I KONOPI.

1728-12

ARMATURĘ dla urządzeń gorzelnianych,
PASY skórzane i ze sierści wielbłądziej,
LINY manilowe dla popędu,
USZCZELNIENIA wszelkiego rodzaju,
PIŁY gatrowe i cyrkularki

oraz artykuły techniczne dla wszelkich gałęzi przemysłu, poleca po cenach fabrycznych 1784-14

„POTĘGA"

ZAKŁADY TECHNICZNO-HANDLOWE

LWÓW, Gródecka 47 — Telefon 1721.

CHLEWNIA RODOWODOWA

WIELKICH BIAŁYCH ŚWIŃ ANGIELSKICH

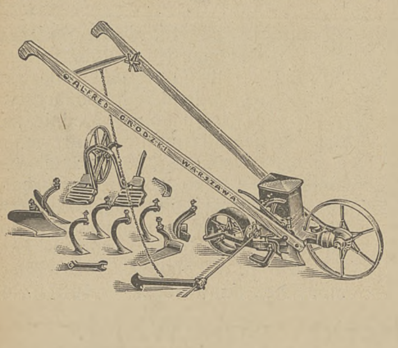
JANA KRZYSZTOFOWICZA

założona w roku 1900 — zarejestrowana w roku 1908 importem przez Komitet Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.

CENTRALA: Artassów p. st. kol. Kulików.
FILJA: Rusiłów p. i st. kol. Krasne, Wsch. Małop.

dostarcza: KNURKI i LOSZKI szczepione przeciw różycy w wieku od 6 miesięcy

Obecny reproduktor I: „HISTON SNOWMAN" Vol. 39 — N. 1802 ur. 3|7 1921 import z Anglji chowu Chivers & Sons Ltd w Histon Cambridge, zdobywca wysokiej nagrody na wystawie w Peterborough 1922. 1704



SIEWNIKI

oryginalne KUXMANNA „WESTFALJA", talerzowe amerykańskie „SUPERIOR", radełkowe MELICHARA lub VENTZKIEGO, kombinowane do zboża i nawozów sztucznych: SUPERIOR lub MELICHARA, do zboża i buraków DEHNEGO, taczkowe 2-rzędowe do saletry, do warzyw orygin. amerykańskie „PLANET JR" oraz maszyny do bejcowania ziarna HEIDA

polecają

BRONIKOWSKI, GRODZKI i WASILEWSKI, Sp. Akc.

WARSZAWA, 33. SENATORSKA 1649

Obszerne bogato ilustrowane katalogi gratis i franco.

II. DODATEK do 12 nru „ROLNIKA“

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROL.

Kurs Naukowy o handlu zbożem odbędzie się we Lwowie, w sali Towarzystwa Gospodarczego (Kopernika 20), w dn. 28 i 29. marca r b.

Kurs powyższy jest przeznaczony przedewszystkiem dla pracowników społecznych, a w pierwszym rzędzie dla kierowników i pracowników spółdzielni rolniczo handlowych, oraz instytucji bezpośrednio lub pośrednio współdziałających w zorganizowaniu zbytu płodów rolniczych, a także dla działaczy społecznych, czynnych na terenie stowarzyszeń rolniczych.

Referaty na kursie wygłoszą Panowie: Dyr. Zygmunt Chrzanowski i inż. Józef Mokrzyński z Warszawy, oraz Dyr. Kazimierz Powidzki ze Lwowa.

Po referatach — dyskusja.

Opłata za cały kurs wynosi 5 miljon.

Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje biuro Związku Rewizyjnego Spółdzielni rolniczo handl. we Lwowie (Kopernika 20, III p., oficyna) w godz. urzędowych od 9. do 1. po południu.

Wykłady rozpoczną się dnia 28. III. o godz. 10-tej rano.

Konkurs na racjonalnie wzniesione budynki wiejskie. W Związku z zapowiedzią o zainicjowanym przez Instruktorjat Racjonalnego Budownictwa Wiejskiego C. Z. K. R., a urządzanym przy współudziale Ministerstw: Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Reform Rolnych, Robót Publicznych, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — Departamentu Sztuki, Zdrowia Publicznego oraz Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, Związku Spółdzielni Budowlanych i Koła Architektów w Warszawie — Konkursie dla właścicieli gospodarstw wiejskich, nie przekraczających 45 ha obszaru, a posiadających w swych zagrodach budynki, wyróżniające się racjonalnym pobudowaniem, rozsyłane są już warunki tego Konkursu i „Opis zabudowań gospodarstwa“ bezpośrednio do rąk zainteresowanych rolników Rolnicy, którzy nie otrzymali wspomnianych druków, a pragnący ubiegać się o nagrody, mogą już zwracać się o te druki do: Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Tamka 1, oraz do Okręgowych Związków Kółek Rolniczych, do P. P. Inspektorów Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, lub do Okręgowych Urzędów Ziemskich, oraz do Sejmików. Ogłoszony Konkurs przyczyni się nie tylko do wyróżnienia bardziej racjonalnych gospodarstw, które następnie polecane będą ogółowi rolników, jako wzory do naśladowania, lecz również zebrany materjał posłuży do wydania pracy o naszym dorobku w dziedzinie budownictwa wiejskiego. Ze swej strony zachęcamy ogół rolników do zgłaszania opisów swych zabudowań,

Podatek od zwierząt domowych. Rada Ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła projekt ustawy o podatku od zwierząt domowych. Dochód z podatku płynąć będzie na pokrycie wydatków, związanych ze zwalczaniem zaraźliwych chorób zwierzęcych, na utrzymanie administracji weterynaryjnej oraz na podniesienie hodowli i produkcji zwierzęcej.

Opodatkowaniu podlegają: konie, osły, muły, bydło rogate i trzoda chlewna — bez względu na ilość sztuk — oraz ptactwo domowe w partjach od 20 sztuk wzwyż, przewożone za pośrednictwem przedsiębiorstw przewozowych lub poddawane ubojowi w rzeźniach. Wyjątek stanowią zwierzęta, przeznaczone dla własnego użytku. Podatek ten wynosić będzie 1 procent wartości szacunkowej, Do uiszczenia podatku obowiązana jest osoba, która oddała zwierzęta do przewozu lub poddała ubojowi. Opłata pobierana będzie na stacjach podawczych kolei żelaznych przez organa tych przedsiębiorstw lub też w rzeźniach w miejscach uboju przez władze samorządowe.

Podatek ten pobierany będzie również w formie podatku pogłównego od zwierząt gospodarskich w wysokości nie przekraczającej pół procent wartości szacunkowej tych zwierząt, oznaczonej corocznie przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Termin wymiaru oraz poboru tego podatku określi corocznie Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych w pierwszym kwartale pierwszego roku.

Osoby winny uiszczenia podatku ulegną w drodze administracyjnej karze do trzykrotnej wysokości nieuiszczonego podatku.

Ustawa powyższa zyskuje moc obowiązującą na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej z dniem 1 stycznia 1924 r.

WIEŚCI ROLNICZE.

Bezpłatne wydawnictwo rolnicze. Podejmując inicjatywę P. F. Zw. Azot. w Chorzowie, oraz T. E. S. P. we Lwowie, Sekcja doświadczalna T-wa Gospodarskiego W. M. we Lwowie będzie mogła dostarczać stale biorącym w jej pracach udział członkom T-wa bezpłatnie nowe wydawnictwo „Nowiny rolnicze“, czasopismo poświęcone uprawie roli roślin, nawożeniu i glebie.

Wszyscy P. T. rolnicy, którzy będą przeprowadzać nadal doświadczenia polowe, otrzymają tem samem wydawnictwo każdego miesiąca, podając dokładny adres, pod którym Sekcja doświadczalna ma je wysyłać. Dotyczy to również te wszystkie majątki, które dotychczas realnie współpracowały w zamierzeniach Sekcji.

O. T. G. otrzymywać będą odpowiednią ilość wydawnictwa po porozumieniu się z Sekcją.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem Sekcji bezpośrednio. Terminu zgłoszeń Sekcja nie określa, jednakże prosi ze zrozumiałych powodów o pośpiech.

Lit.

IV Targ w Poznaniu 27/III. — 4/V. Zarząd IV Targu Poznańskiego, obliczonego specjalnie na eksport, rozwinął szeroką propagandę za granicą celem wciągnięcia jak największej liczby importerów. Zarząd stara się przedewszystkiem o udogodnienie gościom tak pobytu na Targu jak i możności porozumiewania się z odnośnemi firmami.

IV Targ Poznański ma głównie na celu dobro i rozwój polskiego przemysłu, handlu, oraz eksportu.

Zarząd zwraca się do wszystkich zainteresowanych sprawami „Targów“ o skierowanie bezpośrednio do Zarządu uwag wszelkich co do spostrzeżonych dotąd braków i niedomagań, oraz udzielenie odpowiedzi, w jakich krajach należałoby przeprowadzić energiczną propagandę i na jakie wyroby specjalną zwrócić uwagę.

Z pól. Zasłyszałem gdzieś zdanie, że „jakie łąki, takie gospodarstwo“, a utrzymywanie ich w dobrym stanie to pierwszy krok do poprawienia gospodarstwa. Nie zapomnę też wykrzyknięcia jednego z panów, zwiedzających moje gospodarstwo, że tak zachwaszczonej łąki nigdzie nie widział. Istotnie, słaby bardzo zbiór łąki te dawały, ale bydło i konie rwały się do siana. Jedną część tych łąk zacząłem nawadniać. Wspaniała buchnęła trawa, ani jednego chwastu, sam lisi ogon (Alopecurus pratensis), źdźbło przy źdźble — ale ani konie ani woły do pyska siana tego wziąć nie chcą. Dobrą nazywają tę łąkę, która najobfitsze daje zbiory — cóż z tego, kiedy idą pod nogi — widocznie niesmaczne! Możliwe, że bywają i łąki, z których dużo smacznego zbierają siana. Więc proszę mi wskazać, jakby dojść do największego z mych łąk pożytku, z tem, że o dostawie siana dla wojska nie myślę. Czy pogodzić się z wyczkami — bodziszkami — koniczyną i żywokostem, a w trzeciej części zaledwie trawami, czy dążyć nawodnianiem (namulaniem) do tego, aby nic, tylko zbierać trawę.

A kiedy jestem przy piórze chcę poruszyć najważniejszą dla nas rolników (ziemian i włościan) sprawę ochrony ustawowej naszych plonów. Kto ma mieć lepsze plony, ponosząc na to nakład — ten musi mieć ubezpieczenie swej własności od wypasania i psoty. Teraz zupełnie jej nie mamy. Grzywny i wynagrodzenia przewidziane ustawą polową — wobec dewaluacji marki nie istnieją. Ani Starostwo, a tem mniej Sądy politykujące nas nie obronią, bo ustawy jakby nie było.

Że Towarzystwo Gospodarskie — Związek Ziemian i kto w Boga wierzy sprawy tej nie porusza, nie mogę zrozumieć i proszę mi i to wytłumaczyć.

X....r.

Poradnik gospodarczy

Odpowiedź na pytanie 15 w sprawie budowy śpichrza. By uzyskać dobre podstawy do zaprojektowania śpichlerza, należy ująć zasadniczo dwie kwestje.

Pierwsza to należyta ocena ogólnej sytuacji majątku. W niektórych majątkach sprzedaje się zboże wprost od młocarni, gdzie indziej znowu czeka się na lepsze ceny. W pierwszym wypadku śpichlerz jest niepotrzebny, wystarczy małe miejsce dla przechowania zboża na siew, ordynarje i własne potrzeby. W drugim zaś liczyć się musimy z potrzebą zamagazynowania większej ilości zboża. Ilość tę należy bardzo dokładnie oznaczyć; nieocenione tu będą zapiski gospodarcze z kilkunastu lat, względnie z kilku folwarków. Chodzi o oznaczeniu najwyższej ilości zboża, które w jednym czasie było w magazynie.

Cyfra ta wahać się będzie między i $^1/_2$ a $^2/_3$ częścią wszystkich plonów na danym folwarku.

Drugą rzeczą, na którą zwrócić należy uwagę, jest należyte usytuowanie budynku ze względu na łatwość kontroli, wygodny dojazd — i ze względu na warunki terenowe. W terenie płaskim wybór miejsca będzie łatwy, na stokach usytuowanie i zaprojektowanie budynku będzie nieco trudniejsze.

Wszystkie czynności, połączone z manipulacją zboża, powinny, mojem zdaniem. odbywać się bezwzględnie pod dachem. Uważam umieszczenie wyciągu poza budynkiem na wolnej przestrzeni jako nieodpowiednie. I to z rozmaitych powodów. Naprzód lina i kółko wyciągu niszczeją na dworze. Powtóre w zimie, kiedy stosunkowo najwięcej jest manipulacji ze zbożem, ludzie niepotrzebnie będą marzli na dworze. Wkońcu przy wyciągu zewnętrznym urządzić musimy w murach otwory dla wciągania worków.

Kontrola nad robotnikami pracującymi nazewnątrz budynku jest trudniejsza i trudniej jest ustrzec się przed kradzieżą. Ziarno rozsypane po mokrej ziemi jest w przeważnej części zmarnowane, podczas gdy wewnątrz budynku można je zawsze sucho podnieść i nieoblocone podać drobiu. jako karmę.

Co do ogólnego założenia śpichlerza w terenie płaskim można postąpić następująco:

W przysieniu czyścić zboże z plewy i innych zanieczyszczeń. Tu postawi się młynki i t. p.

Na I. piętrze czyścić dokładniej ziarno z chwastów; miejsce na odpowiednie narzędzia należy przewidzieć.

Na II. piętrze urządzić skład wyczyszczonego ziarna.

Albo też: w przysieniu urządzić wozownię i inne składy, obok lokalu na pomieszczenie wagi, która w obu wypadkach musi się na dole znajdować, i obok przejazdu dla wozów. I. piętro przeznaczyć na czyszczenie zboża zgrubsza (plewa), przyczem skład odpadków urządziłoby się na dole. II. piętro służyłoby dla oddzielenia ziarna zbożowego od nasion chwastów. Na III. piętrze byłby skład wyczyszczonego zboża.

Przy wysokości zwyczajnej nasypu około 0·60 m, wypada liczyć na jeden korzec przechowywanego ziarna około 0·3 do 0·35 m² powierzchni piąter. W cyfrze tej mieszczą się już potrzebne puste przegrody do przerabiania ziarna i chodniki między przegrodami. Wysokość piąter wystarczy 1·80-2·20 m, średnio 2·00 m.

Ściany zewnętrzne najlepiej z cegły palonej w środku gładko wyfugowane. Wyprawa wewnętrzna ulega łatwo uszkodzeniom. Ściany możnaby wykonać takie z gliny, jednak należałoby je ubezpieczyć od uszkodzeń i od zagnieżdżenia się myszy. Ściany ryglowe byłyby też zupełnie odpowiednie. W ścianach zewnętrznych na wysokości nasypu zboża, t. j. około 40-60 cm. nad podłogą, należy umieścić okna niewysokie, któreby pozwalały na silny przewiew. Okna te zamykałoby się żaluzjami drewnianemi dla ochrony od zaciekającego deszczu i kratami od złodzieja.

Chodniki warto urządzić dokoła murów zewnętrz. dla obsługi okien. Odstęp chodników co najwyżej 10 cm.

Przegrody wszystkie powinny być tak wykonane, aby można było je przestawiać dla przesypywania zboża.

Inne szczegóły konstrukcyjne są ogólnie znane: a więc stropy belkowe z podłogą na wpust z desek 4 cm. grubych. Strop musi być bardzo silny i szczelny. Komunikacja między poszczególnemi kondygnacjami powinna być łatwa i tania, schody jednobieżne, bloczki do wyciągania worków z odpowiedniemi otworami w stropie, zamykanemi dwoma klapami, leje do wsypania zboża na wagę, taczki do wożenia worków ze zbożem i tp.

Omówiwszy ogólnie wymagania, które śpichlerz ma spełniać, przejdę do naszego wypadku: Ogólny zbiór z danego majątku wynosi: 12 wagonów pszenicy, żyta, jęczmienia i bobiku; 6 wag. owsa. Z tego ma się zmieścić odrazu w śpichlerzu $^2/_3$ plonów, a więc razem 12 wag. = 1200 q.

Potrzebna powierzchnia zabudowana przy budynku o trzech kondygnacjach

$$\frac{1200.0{\cdot}3}{3} = 120 \text{ m}^2.$$

Wystarczy budynek o rzucie poziomym kwadratowym — o boku w świetle około 11 metrów.

Środkiem damy naprzestrzał przejazd; nad przejazdem wyciąg. Obok waga z lejem do wsypywania ziarna do worków i mała kancelarja dla gumiennego. Reszta przyziemia przeznaczona na skład plewy lub maszyn.

Na pierwsze piętro wychodzimy po schodkach, umieszczonych obok wagi. Tutaj urządzimy przegrody na zboże, ustawimy młynki do czyszczenia zboża z plewy. Plewę zsypywać będziemy do składu, znajdującego się w przyziemiu.

Na drugiem piętrze stać będą maszyny do czyszczenia zboża z nasion chwastów. — Urządzimy przegrody na poślad i tp. Na trzeciem piętrze już pod więźbą dachową będzie urządzony skład czystego ziarna.

By uniknąć niepotrzebnego noszenia worków na dół, damy nad wagą cały szereg otworów w stropach, któremi zsypywać będziemy zboże wdół. By się ziarno nie rozpraszało urządzi się leje z płótna, dołem zawiązywane. i odpowiednie rury z desek.

O podnoszeniu worków wspomniałem poprzednio.

Odpowiedź na pytanie 25 w sprawie chorego psa. Psa chorego na glisty należy przedewszystkiem przegłodzić dni parę, następnie oczyścić kiszki, a dopiero zastosować lekarstwa jak Santonina, Kamala i t. d. Trzeba jednak pamiętać, że wielkość dawek środków leczniczych zależna jest od rasy, wielkości i wieku psa i dopiero odnośnie do tego poinformowany lekarz weterynaryjny może stosowną i skuteczną dawkę zapisać. Zbyt silne dawki mogą spowodować śmierć zwierzęcia.

Kał psa chorego na glisty, zawierający w sobie zasoby robaków, należy zaraz zniszczyć przez spalenie.

M. N.

I. Odpowiedź na pytanie 27 w sprawie podatku gruntowego. Insp. Skarbu w Starym Samborze w podobny sposób załatwił moje podanie. Odpowiedziałem. że z powodu zniszczenia w r. 1914 ksiąg gospodarczych z r. 1911, 12 i 13 nie mogę żadnych zestawień rachunkowych udzielić. Wobec tego szkody i straty wojenne mogą być tylko na podstawie zeznań świadków stwierdzone. § 6 rozp M. S. z dnia 19/9 1923 brzmi „Urząd skarb. po otrzymaniu podania w terminie wniesionego zbiera potrzebne, dane za pośrednictwem powiat. i gminnych władz administracyjnych, oraz miejscowych oddziałów Kółek rol. i Związków Ziemian, a także przez badania świadków i rzeczoznawców, oraz sprawdzanie rzeczywistego stanu rzeczy, którego w ważniejszych wypadkach dokonywa na gruncie naczelnik urzędu, delegowany urzędnik urzędu skarbowego, lub geometra ewid. i przesyła sprawę wraz z odpowiednim wnioskiem Izbie Skarbowej" Wskazane jest przeczytać D. U. z r. 1923 Nr. 65 ustęp 505 i Nr. 101 ustęp 797. Zwykle to czynię w Inspektoracie szk. lub w Starostwie.

Sozański.

II. odpowiedź na pytanie 27 w sprawie ulg w podatku gruntowym. Według § 6. rozp. Min. Skarbu z dnia 29/9 1923. Dz. U. Nr. 161. poz 797 ma Urząd Skarbowy zbierać potrzebne dane do załatwienia prośby o ulgi w podatku gruntowym, za pośrednictwem powiatowych i gminnych władz admin. oraz miejscowych Kółek rolniczych i związków ziemian, a także na podanie świadków i rzeczoznawców, oraz sprawdzenie rzeczywistego stanu rzeczy na miejscu przez delegata Inspektoratu Skarb. lub geometrę. To nie wyklucza jednak także innych sposobów badania. Żądanie jednak przez Inspektorat w Tarnopolu szczegółowego wykazu przychodów względnie najważniejszych płodów, uzyskanych w latach 1911, 1912 i 1913, i udokumentowanych wyciągów z ksiąg gospodarczych może być niewykonalnem, boz pewnością żaden z ziemian, zwłaszcza w nadgranicznych powiatach, nie mógł zachować ksiąg gospod. z lat 1911-1913. Nadto jest to żądanie o tyle bezcelowe, że gdyby ktoś z nich wyjątkowo miał jakie księgi musiałby Inspektorat zastosować się do powołanego § 6. i dochodzenia przeprowadzić. Także wątpić należy, by ewentualnie przedłożone księgi uznał Inspektorat za tak należycie prowadzone, by stanowiły zupełny dowód.

Odpowiedź na pytanie 28 w sprawie rasy koni o sierści kędzierzawej. Specjalna rasa koni o sierści kędzierzawej nie jest mi znaną. Wymieniony wypadek uważać należy za wybryk natury. Nie jest jednakże wykluczonem, że przy kojarzeniu okazów podobnych i drogą selekcji możnaby wytworzyć rasę kędzierzawych koni. W krajach północnych, o ostrym klimacie, gdzie koń krajowy (tubylczy) jest zaopatrzony w dłuższy włos, zdarzają się często wypadki, że włos taki nie przylega gładko do skóry, lecz faluje, a nawet skręca się jak u młodego baranka.

S. I. M.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH

Notowania na giełdzie lwowskiej w dniu 20. III. 1924 w dolarach amer. za 100 kg loco wagon stacji załadowania we wschodniej Małopolsce. 1 dolar = Mk. 9,450.000. Żyto 2.10—2.20, pszenica 3.60—3.70, jęczmień zwykły 1·90·—, jęczmień browarniany 23.0—0.00, owies 1.90—2.00, otręby żytnie 1.30, otręby pszenne 1.30, ziemniaki 0.50—0.60, siano prasowane 0.75—1.00, słoma prasowana 0.75—1.00, seradella 2.25—0.00, wyka siewna 2.00—2.20, groch polny 3.50, groch Wiktorja 0.00, fasola 8.00—8.20, łubin niebieski 2.40—2.60, łubin żółty 0.00, hreczka 2.50—0.00, koniczyna biała 53.00—55·00 tymotka 00.00—00.00.

Ceny orjentacyjne Syndykatu Rolniczego S. A. Lwów, pl. Marjacki 10., bez zmiany, jak w nrze 10.

Notowania nawozów sztucznych za 100 kg. z workiem loco magazyn Lwów, bez zmiany, jak w nrze 10.